

Krzysztof Zanussi na inauguracji Szkoły Zimowej Akademii Liderów Fundacji Świętego Mikołaja

6 grudnia w warszawskiej Kinotece odbyło się spotkanie rozpoczynające Szkołę Zimową Akademii Liderów, którą Fundacja Świętego Mikołaja współorganizuje z Fundacją Systemu Rozwoju Edukacji. Gościem specjalnym był znany, polski reżyser, Krzysztof Zanussi, który rozmawiał z Adamem Talarowskim i uczestnikami o przesłaniu swojego filmu i swojej wizji sztuki.

Zanim prowadzący z Teologii Politycznej zadał Krzysztofowi Zanussiemu pierwsze pytanie, odbył się seans „Barw ochronnych”, jednego z najwybitniejszych filmów artysty, a zarazem flagowego dzieła kina moralnego niepokoju. Ten ponadczasowy i niezwykle refleksyjny film wciąż porusza i wzbudza niepokój. Spotkanie z twórcą bezpośrednio po jego obejrzeniu było dla uczestników niepowtarzalną okazją do pogłębienia przemyśleń i poruszenia w pytaniach kwestii, które najbardziej nurtowały ich po seansie.

Po wymienieniu najwybitniejszych dzieł reżysera takich jak „Struktura kryształu”, „Iluminacja”, kluczowe dla uczestników „Barwy ochronne”, „Cwał”, czy najnowszy „Eter” Adam Talarowski wspomniał o rozmowie z jednym z profesorów, który przyznał, że realia przedstawione w „Barwach ochronnych”, były czymś powszechnym w latach 70-tych. Dodał, że aktualność tego filmu również dziś „jeszcze lepiej świadczy o

jego wyjątkowości”. Prowadzący stwierdził, że ta ponadczasowość i uniwersalizm otwierają na pytanie: czemu służy, czemu powinna służyć sztuka? Spytał Krzysztofa Zanussiego, czy dziś służy ona w dobrej sprawie?

Jesteśmy stworzeni do czegoś więcej, niż do wygody i przyjemności. Trzeba to zrozumieć – podkreślił Zanussi

„Zależy jaka sztuka” odpowiedział natychmiast reżyser. Krzysztof Zanussi rozróżnił sztukę refleksyjną, wymagającą, od serialowego

„chłamu”, który nazwał „zabijaczem czasu”. Stwierdził, że ludzie obcuja z taką sztuką, bo boją się zostać sami ze sobą, boją się ciszy. Sztuka prawdziwie piękna jest trudna i wymagająca. Jesteśmy powołani do czegoś więcej, niż łatwizna i przyjemności – mówił reżyser. Zanussi nie silił się wobec młodych na delikatność, ale z troską ostrzegł uczestników spotkania przed możliwością „przefujarzenia” czasu, talentów i możliwości. Krzysztof Zanussi powiedział, że nie warto tracić czasu na sama przyjemne i wygodne rzeczy, na łatwą sztukę. Gdybyśmy byli stworzeni wyłącznie do odczuwania przyjemności, żeby było nam łatwo, to dlaczego od razu nie zacząć brać narkotyków? – zapytał retorycznie. Chodzi o to, że jesteśmy stworzeni do czegoś więcej, niż do wygody i przyjemności. Trzeba to zrozumieć – dodał.

Kolejne pytanie zadane przez Adama Talarowskiego było poświęcone ludzkiej naturze i zwierzęcości, nad którą Krzysztof Zanussi podejmuje refleksję w „Barwach ochronnych”. Prowadzący spytał reżysera co sądzi o tym, że dzisiejszy klimat intelektualno-duchowy sprzyja wizji

zrównania człowieka ze zwierzęciem. Czy oświeceniowe przekonanie, że człowiek dziki, nieskażony kulturą jest dobry i dopiero potem ulega degradacji, jest prawdziwe?

*Boję się momentu, chwili
emocji, zwarcia, w której
chciałoby się raczej rozszarpać
przeciwnika, zamiast obdarzać
go miłością – mówił
reżyser*

Jest wręcz totalnie odwrótnie – odparł reżyser. Stwierdził, że długi proces socjalizacji wprowadza człowieka w kulturę. Zanussi powiedział, że jest w nas biologia

zwierzęcia, ale się z tego wznosimy, stajemy się coraz bardziej cywilizowani, chociaż czasem wciąż zwierzę potrafi wziąć górę. Boję się tego momentu, chwili emocji, zwarcia, w której chciałoby się raczej rozszarpać przeciwnika, zamiast obdarzać go miłością – wyznał i dodał, że dzisiejsze czasy wydają się czasami, bezpieczeństwa i spokoju. Zapominamy, że to wszystko może runąć, dojść do katastrofy i będzie wiele więcej sytuacji, w których zwierzęć weźmie górę. Według artysty sztuka ma nam to uświadamiać.

Kolejnym pytaniem prowadzący wszedł na temat wolności i zagrożeń jakie niesie za sobą dzisiejszy rozwój technologiczny i globalizacja. Twórca odpowiedział, że cieszy się postępowaniem ludzkości, że jest to „szalenie interesujące, ale i wymagające wielkiej odpowiedzialności”, posłużony przykładem transhumanizmu. Zażartował, że cieszy się, że on nie musi się już raczej tym martwić. Panowie podjęli też dyskusję nad klasycznie dobrymi bohaterami, którzy coraz rzadziej pojawiają się w kulturze. Stawia im się zarzut, że są rodem z

kiczowatych hagiografii. Krzysztof Zanussi stwierdził, że gdybyśmy opowiadali rzetelnie historie świętych, byłyby on fascynującymi historiami ludzi grzesznych, którzy swoje nawrócenie okupywali ogromnym trudem. Artysta zauważył, że „odnajdywanie zła w dobrych jest głębokie, ale odnajdywanie dobra w złych jest jeszcze głębsze”.

Szymon Krasuski

Fot. Krzysztof Kuczyk